

nia jak niemniej na zapłacenie chlebow pszennych, którymi Wydział co roku w wielką sobotę najuboższe dzieci miasta obdarzał. Rezultat wymienionej działalności jak na stosunki tutejsze jest nader pomyślny. Wpływ ten zbawienny na wychowanie i umoralnienie ubogiej diatwy, zawdzięcza wydział jedynie gorliwości prywatnej członków Tow. i szczególniejszemu opiekowaniu się i wspieraniu hojnymi datkami hr. Marji Potockiej i protektorki. Prezesową na rok bieżący wybrano ponownie p. Karolową Madeyską, a do wydziału panie: Kleebergową, Szedivową, Hanuszową, Szulcową, Bauchową, Kahane, tudzież pp. Cetnarskiego (burmistrza) i Galanta (nauczyciela). Na rok bieżący przystąpiło po dziś dzień do Tow. 115 członków w samym Łańcucie nie licząc członków zamiejscowych. Nowy wydział krząta się już około okrycia ubogiej diatwy na zbliżającą się porę zimową.

Tarnopol 22. września. (Drożyzna. — Towarzystwo dyetariuszy.) Bez wątpienia żadne z miast Galicji nie jest tak nieszczęśliwe pod względem drożyzny jak Tarnopol. Mieszkaniec tutejszy, czy też obcy, każdy musi spostrzedz, jak jesteśmy na każdym kroku wyzyskiwani. Na razie zaś wspomnę tylko o pieczywie, które mimo że żyto nie dochodzi ceny 4 złr., a pszenicę dostać można w cenie od 5.50 do 5.90 złr. 100 kilo, nie jest ani większe co do objętości ani tańsze, gdy ceny tego zboża były o $\frac{1}{3}$ część droższe. Podobnie rzecz się ma z mięsem.

Od lat kilkunastu istnieje u nas stowarzyszenie dyetariuszów, w skład którego wchodzi liczni urzędnicy. Towarzystwo to ma cel z funduszu uzbiernych z udziałów i miesięcznych rat, udzielania zapomóg na mały procent swym członkom, ratowania chorych itp.

Obecnie powstała myśl pomiędzy członkami, którą podniósł p. Władysław Schetyna, założenia dla tegoż towarzystwa miejsca schadzek (kasyna), a na posiedzeniu odbytem przed 4 dniami pod przewodnictwem dra Glogera adw. kraj., myśl ta urzeczywistnioną została zapadła w tej mierze uchwałą zebranych członków.

Śmiertelność w Galicji.

II. (Z). Zanim przystąpimy do dalszego określenia iscie smutnego naszego „dominującego stanu wiska“ w Austrii, chcemy jeszcze naszych czytelników zapoznać z niektórymi datami dotyczącymi śmiertelności w całej monarchji. Mamy tu na myśli śmiertelność ze względu na płeć. I tak w dziesięcioleciu 1873—1882 przypada przeciętnie na

100 żyjących mężczyzn 106 kobiet, a na 100 umarłych mężczyzn 91.7 kobiet umarłych. Co do wieku, to w tym samym okresie liczba umarłych dzieci płci męskiej w pierwszym roku życia, przewyższa liczbę umarłych dziewcząt o 23.400, (chłopców umarło 118.780 a dziewcząt 95.380). W wieku między 5 a 10 rokiem życia różnica ta prawie znika, natomiast między 10 a 20 rokiem życia śmiertelność u kobiet jest znacznie większą, a to wskutek wcześniejszej dojrzałości kobiet od mężczyzn w tym wieku. Między rokiem 25 a 40 śmiertelność u kobiet również jest większą wskutek porodów itd., a miejszą między latami 40 a 60. W dalszym wieku śmiertelność mężczyzn jest większą, tak iż kobiety dochodzą do znacznie późniejszego wieku aniżeli mężczyźni.

Ciekawą jest statystyka śmiertelności w poszczególnych miesiącach i porach roku. Nie wchodząc w bliższe szczegóły zauważyć należy, że procent umarłych całego roku tak się rozdziela w poszczególnych kwartałach: I. kwartał (styczeń, luty, marzec) 28.1 procent, II. kwartał (kwiecień, maj, czerwiec), 25.1 pr., III. (lipiec, sierpień, wrzesień) 22.8 pr., IV. (październik, listopad, grudzień) 24.0. Największa śmiertelność jest w miesiącach styczniu, lutym, marcu, kwietniu i maju (od 9.9 procent do 8.6), najmniejsza w miesiącach czerwcu, lipcu i wrześniu (od 7.2 pr. do 7.4), od października śmiertelność stale aż do maja włącznie się zwiększa. Miesiące letnie, jak z powyższego widać, są dla zdrowia dość pomyślne, wyjątek tylko stanowi miesiąc sierpień, w którym bardzo często wybuchają choroby epidemiczne. Powyższe daty statystyczne już dlatego nie są bez interesu, bo są one miarą stanu zdrowotności w pojedynczych okresach czasu i podają zarazem *czasową granicę* wzrostu i ubytku śmiertelności w poszczególnych porach roku. Powyższe daty są zarazem wskazówką dla organów, którym służba zdrowia w państwie, krajach i gminach jest poręczona, w jakich miesiącach i porach roku trzeba rozwijać większą, energię w wykonaniu przepisów sanitarnych, aby o ile możności tamować rozwój śmiertelności. W następnym artykule zapoznamy czytelników z bardzo ważną kwestją, tyczącą się w pierwszym rzędzie Galicji, a jest nią „wpływ stanu osiedlenia i pomieszkani na śmiertelność ludzi. Nasz kraj w tej kwestji odgrywa obok Bukowiny najsmutniejszą rolę, a czyja w tym winą, dr. Presl bez ogródek to wypowiada, ale uczony ten nie ogranicza się tylko na surowej, acz sprawiedliwej krytyce, ale podaje zarazem środki zaradcze do usunięcia tego smutnego stanu.

Listy z Czech.

Praga 22. września. Burmistrz król. głównego miasta czeskiego Pragi Ferdynand Walisz, gorliwy członek wszystkich celniejszych ojczystych i humanitarnych towarzystw czeskich, wierny syn narodu swego, wzorowy obywatel, zmarł d. 19. bm. około 2. godziny popołudniu, nagle, na udar sercowy, w sali prymatorskiej na ratuszu, podczas wykonywania swych powinności urzędowych. Krzesło więc prymatorów stolicy czeskiej nagle osierociało, a królewska Praga, otoczona smutkiem z powodu straty syna wiernego, wyszłego z ludu i pracującego dla ludu.

Ferdynand Walisz, z zawodu piwowar, był też synem ludu i nigdy nie wstydził się swego ubożego pochodzenia. Choć nie miał tych zdolności i tych zalet umysłowych, co jego poprzednicy Skramlik i dr. Czerny, to w każdym razie, starał braki te pokryć sumienną pracą, gorliwością, pilnością i osobliwym patriotyzmem, którym pałał dla swej ukochanej ojczyzny. — Pomimo, że był ewangelikiem, wybrali go obywatele miasta czysto katolickiego na burmistrza, a pomimo swego młodego wieku, zaskarbił sobie rychło uznanie i poważanie całej Pragi. W gorliwej i nużącej pracy zaskoczyła go śmierć właśnie, gdy omawiał z niektórymi urzędnikami magistratu sprawy dotyczące dobra miasta. Ostatnim był urzędnik p. Hippman, z którym burmistrz o sprawach szkolnych konferował, słuchając wywodów tegoż. W tej chwili jednakowoż zbladł, zachwiał się, i padł w objęcia p. Hippmana, który przeleknięty, natychmiast położył słabego na kanapę, przywołał na pomoc kilku przypadkowych na ratuszu obecnych lekarzy, lecz wszelka pomoc była nadaremna. Walisz nie odzyskał więcej przytomności i wyzionął ducha w ręku swej żony i córki w pomieszkaniu swem, dokąd go przeniesiono.

Ferdynand Walisz urodził się dnia 12. września 1843 w Pradze, a więc był jednym z najmłodszych w latach burmistrzów.

Po ukończeniu szkół realnych, oddał się piwowarstwu, a pojąwszy córkę właściciela browaru „Na Bachoru“ za żonę, objął kierownictwo tegoż. Do rady miejskiej został zmarły jeszcze w roku 1872 powołany, zaś w roku 1882 wybrano go wiceburmistrzem. — Gdy dr. Czerny złożył godność prymatorską, powołało Walisza mianowieniem praskie dnia 17. września 1885 na miejsce nieodżałowanego poprzednika, — bo tego

2)

Ciocia Frania.

Nowela

przez Adolfa Dygasińskiego.

(Ciąg dalszy.)

W kilka dni potem Andzia zabrała swoje manatki i wyniosła się na mieszkanie do chorej ciotki, która po zmarłym mężu, urzędniku, pobierała jakąś szczupłą emeryturkę. Atoli ta utrata posady guwernantki przyspieszyła dzień ślubu.

Młodzi szybko idą naprzód do szczęścia, jak do cierpienia.

W parę miesięcy umarła też i schorowana ciotka, pozostawiając swej siostrzenicy w spadku stare meble i bibliotekę, złożoną z kilku starych kalendarzy, dwóch książek do nabożeństwa oraz jednej książki kucharskiej.

Wszelkim nowożeńcom dobrze jest mieszkać w jednej ciasnej izdebce. To nie stanowi biedy. Młode i przybiedzone organizmy jeść też dużo nie potrzebują, zwłaszcza w epoce gorącej miłości.

A z tem wszystkiem bieda zaczyna się od chwili nieuiszczenia pierwszego komornego i od pierwszego braku rzeczy, zjeść się dającej.

Kazimierz, jako nauczyciel, nie miał zarobku, bo gdy on się oddawał uczuciom miłości, inni myśleli wtedy o chlebie i wszystkie prywatne szkoły w Warszawie obsadzone zostały w zupełności naukowym proletariatem, pożądlwym zarobku. W szkołach rządowych nie wakowała też żadna posada, co mu dano do zrozumienia wyraźnie i niejednokrotnie. Zresztą, pamiętajmy, iż nauczycieli greki oraz łaciny, ludzkość znowu zbyt namiętnie nie poząda.

Wiedział o tem Malinowicz i zabrał się gorliwie do studjów nad historją, która dla nauczyciela pod każdym względem stanowi o wiele wdzięczniejszy przedmiot, niż języki klasyczne. Tymczasem trzeba było żyć, a żyjąc — jeść, choćby umiarkowanie. Przenosiły się więc z biblioteki filologa różne piękne wydania klasyków, które Kazimierz niegdyś skupował, skapiąc sobie łyżki stawy. Barbarzyństwem mu się wydawała zamiana Homera i Demostenesa, Tacyta i Cyce-rona na wołowinę, cielęcinę, baraninę, chleb i bułki; ale nie było innej rady. I to także musiało mieć swój koniec i to się wyczerpało.

Wkrótce po wyjściu za mąż, Andzia przestała być zdrową; na szyi pojawiły się jej jakieś obrzeknięcia, a w gardle duszności; uskarżała się na ściskanie serca i utrudnione oddychanie; opuszczały ją niekiedy siły, doznawała bólów głowy i t. d. Młoda małżonka wcześniej już poczęła mątyczyć, narzekała na brak lektury, ponieważ książki męża były dla niej nieprzystępne, a gazety jakiejśbądź nie mieli znowu za co zaprenumerować.

Kazimierz z bolem serca zabrał się wtedy do ostatniego swego skarbu, słowników greckich Papego, poniósł je jako kaucję do czytelnicy i zaabonował dla Andzi książki. Swoją drogą u znajomego dystrybutora wyrobił sobie pożyczkę przeczytanych już numerów *Kurjera*.

Przy czytaniu szybko czas upływał małżonkom; ale dola ich się nie zmieniała.

Nadchodziła zima, w izdebce było chłodno, Andzia ciągle kwękała i przez większą część dnia pozostawała w łóżku. Wielki nieład panował w szczupłym zakątku nowożeńców; wszędzie pełno było kurzu, śmieci, a różne graty zastępowały ci drogę i zawaływały kąty. Przy takiej biedzie trudno utrzymywać stałą służącą.

Większą część mebli, pozostałych po ciocie, sprzedał Kazimierz, aby opłacić zaległe komorne. On sam nastawiał w domu samowar, przynosił z miasta węgle, cukier, serdelki, bułki. I tak to małżeństwo żyło z dnia na dzień.

Pożyczane numera *Kurjera* chwycił teraz nasz filolog z chęcią; wszystkie ogłoszenia odczytywał on od deski do deski, zwłaszcza też dział ich, dotyczący „pracy i posad“. Ilekroć anons zaczynał się od słów: „Potrzebny jest człowiek zdolny...“ Kazimierzowi poczynano bić gwałtownie serce; ale wnet się uspakajał, kiedy wyzytywał w dalszym ciągu: „technik, mogący być pomocnikiem dyrektora cukrowni;“ — albo: galwanizer, obeznany dokładnie z galwanizowaniem elektryczną maszyną;“ lub znowu: „guwerner, mówiący biegle po niemiecku i po francusku“ i tak dalej.

Dopóki czytał te ogłoszenia, żył nadzieją, że znajdzie coś dla siebie; kiedy czytanie skończył, doznawał wrażenia, jak gdyby mu się góra waliła na głowę.

— Tyle różnych posad! — Zawołał raz z westchnieniem. I ani jednej nie ma dla mnie!

— Ah, bo też ty, Kaziu, wybrałeś sobie szczególny zawód! Odezwała się z łóżka Andzia, a w głosie jej Niemile dźwięczał wyrzut.

Zabolało to Kazimierza, westchnął, jak gdyby potwierdził, że żona ma słusność. On daremnie wyczekiwał, czy ktoś w dużym mieście nie zapotrzebuje nauki greki, łaciny lub historii, bo tyle tylko ten człowiek miał do sprzedania. Życie przynosiło mu potrzeby nieubłagane, a on ich nie mógł zaspokoić, choć stracił piętnaście lat życia na naukę, na pozyskanie sobie sposobu do życia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czasu zarządzał Walisz sprawami miejskimi, którym się oddawał bez ustanku.

Natężając umysł swój do tak ogromnego chaosu wcale nieodpowiedni, do tego stopnia, że katastrofa nastąpić musiała. Dla Polaków okazał się zmarły dosyć przyjaźnym, osobliwie z powodu zbierania datków na pogorzelców w Stryju i z okazji urządzenia uroczystości pośmiertnej śp. Kraszewskiego przez „Klub polski” w Pradze, — na której sam osobiście na czele całej rady miejskiej był obecnym, wynurzając prezesowi klubu p. Towarnickemu, prawdziwy żal w imieniu reprezentacji miasta, nad stratą tak wielkiego męża.

Urządowanie burmistrza objął natychmiast tegoż zastępca dr. Szolc, a zwoławszy kolegium miejskie nazajutrz o godz. 10. rano przedłożył mu projekt, pochowania ciała zmarłego na koszt gminy z całą uroczystością i pompą, jaka przysługiwaby stolicy należy. — Pogrzeb odbył się we czwartek o godzinie 10. z ratusza staromiejskiego.

W tej chwili, gdy słowa te piszę, dochodzi mnie wiadomość również smutna, osobliwie dla nas Polaków. Rudolf Pokorny, zmarł wczoraj w Libochowicach, gdzie piastował od krótkiego czasu godność sekretarza powiatowego.

Chociaż młody — urodził się w roku 1853 w Herman-Miestec w Czechach — pozostawił narodowi czeskiemu, a jego literaturze mnóstwo cennych prac, po największej części poświęconych poznaniu się i wzajemnemu pokochaniu pokrewnych szczepów słowiańskich.

Osobliwie zajmował się poezją, a baśń jego „Z jarnich luhu”, „Pod czeskim nebem” i „mtrwa zemie”, celują szczególnie wysokością ducha poetycznego.

Wielką miłością pałał Pokorny dla biednego i uciemięzanego narodu słowackiego, jakoteż dla Polaków. Na czele kilku przyjaciół naszych, jak Jelinek, Mokry, Liez i innych, starał się o ile sił mu starczyło, wykorzystać zarodki ubóstwiania moskalofilizmu u młodzieży czeskiej. Pokorny bystre mi słowami wykazywał na zebraniach w czytelni akademickiej czeskiej nierozważne postępowanie bratania się z barbarzyńcami moskiewskimi, doprowadzając z całym zapalem Czechom, jak porządkiem jest zbliżenie się i pokochanie wzajemnie tak potężnego pobratymczego narodu, jakim jest polski.

W towarzystwach polskich był bardzo mile widzianym, a z Polakami w Pradze żył w nierozzerwanej i prawdziwej przyjaźni. — Zmarły przełożył z polskiego wszystkie poezje Bohdana Zaleskiego, wydając skarby słowika ukraińskiego własnym nakładem. On to był pierwszym, który po śmierci Zaleskiego — pomimo, że powinnością to było wtenczas istniejącego towarzystwa polskiego „Ogniska” i jego prezesa — urządził na czele młodzieży akademickiej czeskiej w sali mieszcz. besedy, wieczorek na uczenie poety naszego. Jego wykład o pracy Zaleskiego, wywołał entuzjazm u młodzieży, a nadzwyczajne uznanie ze strony Polaków.

Przez śmierć Pokornego, ubywa nam znowu jeden i prawdziwy przyjaciel narodu naszego, przyjaciel, których w narodzie czeskim tak mało mamy, i których liczba zamiast wzrastać, codziennie się pomniejsza. Sława i cześć niech będzie wieczna młodemu pobratymcowi i jego przyjaźni i pracy dla nas, a ulotniająca dusza jego niech będzie i dla innych przykładem prawdziwego braterstwa wzajemno słowiańskiego.

Sezon zimowy zaczął się na dobre w Pradze.

Teatr narodowy rozpoczyna okres operowy nieśmiertelną pracą Mozarta „Czarodziejski flet”, nad której wystawą, dyrekcja pracuje już dłuższy czas. — Astartę śpiewać będzie primadonna p. Siltowna, Pamię młodzieńca Lauterowa, która zaledwie ukończyła słynne konserwatorium pragskie, natychmiast została do teatru narodowego i to za niegrube pieniądze — mówią 3.000 gld. rocznie — zaangażowaną. — Opera więc będzie prawdziwym cackiem i już dziś trudno o bilety na piątek.

Wczoraj śpiewał w „Mignon” p. Florjański Wilhelma Majstra po raz pierwszy po czesku i zadowolił ostrych melomanów i krytyków pragskich w zupełności. Mignon śpiewała p. Pauzelska, także uczennica konserw. pragskiego przewrotnie. — Pan Florjański studjuje „Fausta”,

„Lohengrina” i wiele innych, a nauka języka czeskiego idzie mu doskonale.

W ogóle postępy, które rodak nasz w Pradze robi, są znaczne i bardzo zadawalające. — W tragedji przygotowują się także na zimę niektóre niedawne dzieła Szekspira, Szillera, Grillparzera, jakoteż oryginalnych utworów czeskich Zeyera, Wrchlickiego itd.

Słowem, ruch w teatrze nadzwyczajny i jest nadzieja, że muza czeska jeszcze o wiele więcej skorzysta, jeżeli wystawi więcej utworów narodowych, które pod wielu względami wyrównają przestarzałym klasykom przedwiekowym.

Szkoły pragskie przepelnione, wszędzie natłok niesłychany, bo wszystko chce tylko studjować. — Do seminarjum żeńskiego czeskiego zgłosiło się do 1. rocznika 260 kandydatek, lecz cóż, kiedy liczba pozwolona, wynosi tylko 50, której przekroczyć nie wolno.

Tak samo w gimnazjach, podczas, gdy wybornie kierowana szkoła przemysłowa, wykazuje próżnię niesłychaną,

W konserwatorium pragskim, tym sławę europejską posiadającym zakładzie muzycznym, był także natłok niesłychany.

Około 50 najlepszych uczennic różnych mistrzów pragskich, zgłosiło się, prosząc o przyjęcie, lecz niestety wiele powołanych, ale mało wybranych.

Konserwatorium miało tylko miejsc 15 opróżnionych, przeło walka na egzaminie wstępnym, który w piątek 16. września od 8. rano do 4. popołudniu w obecności prezydenta księcia Lobkowica, dalej zastępców rządu, Wydziału krajowego, dyrektorów teatru, profesorów i najsłynniejszych muzyków pragskich, trwał, — była ogromna. — Wybór pomiędzy tylu „chcących być najlepszymi”, bardzo trudny.

Wymogi przyjęcia były wielkie, bo oprócz gruntownej znajomości muzyki śpiewu i języków, uważano osobliwie na siły fizyczne. Dopiero o godzinie 5. odczytano listę 15 pańienek „szczęśliwych”, uznanych za najlepsze, pomiędzy którymi znajdowały się i dwie Polki, a mianowicie panna Helena Towarnicka, córka prezesa klubu polsk. w Pradze, uczennica słynnego mistrza Tauwitza, i panna Marja Daszek, córka adwokata tutejszego. Kilka innych Polek, przybyłych z kraju, nie uwzględniono.

Powodem tego natłoku do konserwatorium jest angażowanie śpiewaczki nadwornej w Monachium panny Róży Blejter, przez księcia Lobkowica, jako profesorki śpiewu.

Panna Blejter, uczennica Dustmanowej i Marchesiego i innych mistrzów, cieszy się wielkim uznaniem w świecie muzycznym.

W końcu wyrazić należy życzenie, ażeby obydwie nasze rodaczki, które do konserw. przyjętymi zostały, po ukończeniu tegoż, pozostały swej ojczyźnie polskiej wiernymi i nie ludząc się mamoną pieniężną, ofiarowały pracę swą sztuce polskiej, jak na prawdziwe córki swej ziemi przystoju.

KRONIKA.

Rozpisywanie wyborów uzupełniających doznaje dziwnej jakiejś manipulacji u nas. Wszędzie gdzie indziej w terminach kilkutygodniowych po opróżnieniu mandatu rozpisują się nowe wybory. U nas kwartalami trzeba na to czekać. Od śmierci Dra Zuckra nie jest rozpisany wybór z Brodów, a od śmierci Dra Zyblikiewicza wybór w Samborze do sejmu. Ledwo temi dniami naznaczono na dzień 27. października głosowanie z kurji większych posiadłości w Czortkowskim. Dla pamięci notujemy, że do Rady państwa odbędą się wybory: d. 5. października z lwowskiej Izby handlowej, d. 20. października z miast Tarnów-Bochnia, a d. 25. października z okręgu większych posiadłości Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Mielec.

Nierówna miarka. W zamiejskim okręgu szkolnym lwowskim po wielu szkołach, gdzie liczba uczniów na codzienną naukę zapisanych dochodzi do 160, nauczyciele ludowi byli zmuszeni, nadobowiązkowo pracować po 12 godzin tygodniowo, tj. nauka szkolna obejmowała 42 godzin, licząc już do tego zastępstwo katechetów. Za równą pracę należała się i równa remuneracja od rady szkolnej, tymczasem stało się inaczej. Jedni nauczyciele dostali po 36, drudzy po 39, a inni po 52 guldeny wynagrodzenia, a nierówny ten wymiar zniechęca pokrzywdzonych nauczycieli.

Druga wycieczka Węgrów do Krakowa. Dzisiejszy *Pester Lloyd* donosi, że Izba handlowa i przemysłowa w Miskole przy współdziałaniu tamtejszego biura kolei państwowych węgierskich urządza nową wycieczkę do Krakowa. Wycieczka ta wyruszy d. 6. października osobnym pociągiem. Powrót może nastąpić w ciągu dni 14.

Wycieczka Czechów do Krakowa. Towarzystwo rolnicze dla Czech zamierza, idąc za przykładem Węgrów, urządzić również wycieczkę do Krakowa w celu zwidzenia wystawy. Wycieczka pod przewodnictwem księcia Ferdynanda Lobkowica ma wyruszyć w drogę już 27. bm.

Na kongres higienistów udali się między innymi ze Lwowa także prof. dr. Adam Czyżewicz i dr Sieradzki, a zramienia rady szkolnej okręgowej p. Mieczysław Baranowski.

Konkurs na stypendjum. Magistrat kr. miasta Lwowa ogłasza konkurs na dwa stypendja po 60 zł. rocznie dla uczeni szkoły ludowej im św. Marcina z 2-giej fundacji Karola Kiselki. O te stypendja ubiegać się mogą wyłącznie uczennice płci żeńskiej wyznania chrześcijańskiego, pilne i obyczajne, córki ubogich rodziców, uczęszczające do trzeciej lub czwartej klasy szkoły ludowej im. św. Marcina we Lwowie a w razie utworzenia 5 i 6 klasy w tejże szkole, także uczennice tychże klas, wszystkie jednak tylko w razie, jeżeli nie są repetentkami tych klas. Pierwszeństwo mają sieroty urodzone i zamieszkałe w tej części przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie, która się rozciąga od rogatki żółkiewskiej i zamarszynowskiej, a zakreślona jest torem kolei lwowsko-brodzkiej, tj. aż po ulicę zwaną „Objazd” i ulicę „Tatarską”.

Falszerstwo kwitów. Tutejsza ok. główna kasa wypłaciła w ostatnich czasach sumę 40 zł. i 45 zł. na sfalszowane kwity płatnicze jednego z tutejszych emerytowanych urzędników sądowych. Kwity opatrzone były w podpisy proboszcza, komisarza II dzielnicy miejskiej, likwidatora oraz pieczęć, posiadały zatem wszelkie wymagane formalności.

Malwersacja uszła czas jakiś uwagi kasy, i dopiero po wypłacie trzeciego kwitu na sumę 95 zł., dnia 1. września br., dostrzeżono jej, i zawiadomiono o tem policję. Sprawę wykryto.

Jest nim dyetariusz likwidatury urzędu cłowego, F..., u którego odbyta onegdaj rewizja, w mieszkaniu przy ulicy Halickiej, miała dostarczyć dowodów jego winy.

Silnie poszlakowanego aresztowano. Do pobrania ostatnich 95 zł. na kwit sfalszowany miał się on przyznać. W sprawie tej zamieszana ma być również przyjaciółka F., która pierwsze kwoty pobierać miała z kasy. Sprawa wymaga bliższych szczegółów i wyjaśnień, które podać nie omisszamy.

W sprawie wydziału lekarskiego tutejszej wszechnicy. Pisma niektóre podały tymi dniami wiadomość, że p. minister oświecenia pozwolił na systemizowanie przy lwowskim uniwersytecie dwóch katedr, mianowicie anatomji i fizjologii, upatrując wtem zawiązek przyszłego wydziału lekarskiego. Ze źródła dobrze poinformowanego donoszą nam, że chodzi tu tylko o systemizowanie katedry dla fizjologii roślin.

Katedry takie istnieją przy wszystkich niemal uniwersytetach w Austrii i Niemczech, i należą jako pomocniczy dział botaniki do wydziału filozoficznego.

W tem tedy ewentualnem założeniu katedry nie można upatrywać jeszcze widoków założenia wydziału lekarskiego.

Oczekujemy na razie realniejszych nieco wskazówek, których nam może p. minister oświaty, podczas zapowiadanej swej bytności u nas udzieli.

Alarm. Mieszkańcy domu Nr. 1. przy placu Chorażczyzny, zostali wczoraj około godziny 2-giej z południa, niezwykle zaalarmowani wystrzałem, który się rozległ z okna pierwszego piętra jednego z mieszkań. Sądzone na razie o wypadku samobójstwa. Po bliższem zbadaniu okazało się iż jeden z lokatorów tego domu wystrzelił dla fantazji. Co najmniej dziwna fantazja!...

Walka z psami. Nocy wczorajszej p. Jan Zeidel, powracając z odwiedzin krewnych ulicą Tatarską ku Żółkiewskiej, doświadczył smutnej przygody. W przejściu około realności opodal rampy kolejowej został obskoczony przez dwa psy, trzymane w dzień na łańcuchu. Przechodzień, nieposiadając żadnej broni, oprócz cienkiej laseczki, z trudnością zdołał się opędzić rozjuszonemu brytanom. Nareszcie i laska została złamana. Wówczas p. Z. bronił się rękami.

Jednego z psów udusił, drugi obezwładniony kamieniem uciekł, lecz p. Z. wyszedł z walki z pokaleczonemi rękami, poszarpaną odzieżą i po takim przejściu, z powodu wyczerpania sił, mocno się rozchoro-

wał. Zamierza on dojść właściciela puszcanych na ulicę psów i wystąpić z pozwem sądowym.

Drobne wypadki. Haskiel Ferst, zamieszkały przy ulicy Szpitalnej Nr. 17., przenosząc zapaloną lampę, upuścił takową przez nieuwagę. Pożar ztąd wynikły słumił domownicy, przytłaczając płomień poduszkami.

Powódź piwna. Na ulicy Stryjskiej rozlały się wczoraj w południe potoki piwa. Oto z furgonu browarowego, spadły na bruk trzy beczulki z piwem, a wskutek rozbicia się takowych, płyn Gambrynsa popłynął szeroko ku rynsztokom.

Woznica, Szymon Pocięcha, nie wielką z wypadku miał chyba pociechę. Zawodził też głośno, że uszkodzenie straty właściciela, całomiesięczną pochłonie mu zasługę.

Biłto rozrobiło się przez kilka dni niepogody takie, że przejść ulicami nie można. Świetny magistrat zechce zarządzić co należy, aby komunikację uczynić możliwą. Na pogodę i suchy wiatr nie ma się co spuszczać!

Wytrwali. Mimo nader chłodnej już pory, znachodzą się jeszcze amatorowie zimnej kąpieli. Należą do nich pp. W., M. i Kr., którzy codziennie używają kąpieli w stawie Pełczyńskim.

Przyzwyczajenie i zahartowanie od zimna nie zawsze uchroni od złych następstw przeziębnia. Ostrożnie więc!

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Macieja Dudzińskiego, kierownikiem męskiej szkoły ludowej w Nowym Targu, a Jana Góralika, rzeczywistym nauczycielem szkoły w Nowym Targu; Julję Herliczkównę, rzeczywistą nauczycielką w Wadowicach.

† **W Inowrocławiu** (Wielkopolska) zmarł Leon Czajkowski, powszechnie szanowany obywatel. W roku 1863 służył on wraz z trzema braćmi w oddziale Langiewicza. Z czterech braci on jeden tylko powrócił pod rodzinną strzechę.

Konkurs. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na posadę nauczyciela religii (katechety) dla uczenia obrządku rzymsko-katolickiego w seminarjum nauczycielskim żeńskim we Lwowie. Katecheta ten będzie miał charakter, prawa i obowiązki starszego nauczyciela seminarjum nauczycielskiego. Termin 31. października.

Z życia towarzyskiego. W tych dniach odbyły się zaręczyny pana Mirosława Edera, dzierżawcy dóbr Jakimów, syna p. Tytusa Edera, dzierżawcy dóbr Dziezdziłów, z panną Marią Stanek, córką właściciela dóbr Wiszenki.

Pan Gustaw Fiszer w pierwszych dniach października daje przedstawienie na rzecz funduszu stypendyjnego Stowarzyszenia „Rodzina“.

Wierzyciele bankruta stanisławowskiego Jaćka, o którego ucieczce donosił korespondent, próbują ugodę z pozostałą żoną jego.

Na wystawie krakowskiej odbyło się dnia 23go b. m. posiedzenie i ukonstytuowanie komisji sędziów w dziale koni. Obecni byli: hr. Stefan Zamoyski, August Gorayski, pułkownik hr. Logothetti, Józef Skarbek Borowski, August hr. Potocki, Moszczeński, Atanazy Benoe, profesor Kahane i profesor Kubicki. Przewodniczącym wybrano Stefana hr. Zamoyskiego, zastępcą przewodniczącego Augusta Gorayskiego, a sprawozdawcą profesora Kahane. Po ukonstytuowaniu się obeszli jurorowie wystawione konie. O godzinie 4. ponowne posiedzenie komisji. Wystawa obeszła przeszło 200 koniami. Ogólną uwagę sędziów i znawców zwracają stajnie: ks. Adama Sapiehy i p. Antoniego Benoe.

Nowe pisma. W Królewskiej Hucie na Szlaku pruskim poczęły wychodzić pod redakcją p. Fr. Ksaw. Tuczyńskiego: *Wiarus*, pismo ludowe poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświatowym; wychodzić będzie dwa razy na tydzień co środę i sobotę, oraz *Czytelnia Świąteczna*, pismo z obrazkami, poświęcone oświacie, umoralnieniu i rozrywce umysłowej. Wychodzić będzie co sobotę. Prenumerata *Wiarusa* wraz z *Czytelnią Świąteczną* wynosi kwartalnie 1 m., samej *Czytelnii Świątecznej* 50 fen.

Stacja Czortków na kolei transwersalnej będzie rozszerzoną, a zarządzona w tym celu reambulacja gruntów wywłaszczyć się mających, nastąpi dnia 12. października.

Zamiar restauracji malowideł w Łazienkach i pałacu belwederskim, będzie urzeczywistniony i odpowiedni fundusz już wyjednany. Odnowienie starych obrazów powierzono artyście p. Kaczorowskiemu, a do restauracji malowideł i obrazów nowszych, zalewanych będzie kilku warszawskich artystów malarzy. Na starania jednego z artystów, ażeby jemu wyłącznie oddano powyższe roboty, zarząd pałaców cesarskich odpowiedział odmownie.

Kolonizacja pruska w Wielkopolsce. Z Jutrosi-

na donoszą dziennikom poznańskim, że w tych dniach oglądał naczelny prezes w towarzystwie tajnego radcy rejencyjnego dr. Wittenburga zakupione na kolonizację Góreczki i Śląskowo i wyraził wielkie swe zadowolenie z postępu kolonizacji. W Śląskowie sprzedano 33 parceli, na których pobudowano już stodoły i po części domy mieszkalne.

Wydalania z Prus i Rosji. Z Golubia wydano w tych dniach jedną rodzinę, którą policja transportowała aż do rosyjskiej granicy. Z Piły donoszą, że w dniu 19. b. m. przybyła tam wdowa Augusta Girod z swym 14-letnim synem zupełnie bez środków do życia, wydano ją przez rząd rosyjski z Białegostoku. Opowiada ona, że pewnego dnia zalewaną została wraz z 7 innymi rodzinami do urzędu policyjnego, gdzie im oznajmiono, że w przeciągu 3 dni mają opuścić Białystok i wynosić się do Niemiec. Wdowie Girod, która utrzymywała mały sklepik warzywny nie pozostawiono nawet czasu do sprzedania swego dobytku.

Wypadki. Śmierć od uderzenia piorunu poniósł Józef Bors, z Oleśnicy, powiatu dąbrowskiego, i Jędrzej Podulka, ze Starej wsi, powiatu brzozowskiego. W Huciskach, pow. żywieckiego, została 20-letnia Agnieszka Ząbek, uderzoną rogami przez jółwów tak nieszczęśliwie, iż zakończyła życie. Skutkiem nieostrożności przy nalewaniu lampy naftą, poniosła śmierć 20-letnia Chaja Breines w Podhajcach. Piaskiem zasypały na śmierć został J. Hyska z Łanowic, powiatu borszczowskiego. W Horodnicy, pow. husiatyńskiego, uderzył Antoni Pizer Piotra Kulczyckiego wałkiem w głowę tak silnie, iż tenże życie zakończył. Wozem przejeżdżający Michał Rirwan z Kornalówki, pow. żydaczowskiego, zakończył życie. W Słobdzie rungurskiej, 4-letni synek J. Zacharkiewicza, pozostawiony bez dozoru, strącił na siebie żelazną rurę kilkumetrową, która zgłodziła mu głowę i spowodowała śmierć natychmiastową.

Oryginalny gość. Przed kilku dniami do pana N., zamieszkałego w Warszawie na Podwalu pod l. 2, zgłosił się niemłody mężczyzna. Przybysz, przedstawiając się, jako Stefan Janicki, oświadczył, iż został przysłany przez stryja lokatora w celu otrzymania informacji co do pewnej sprawy majątkowej. Była to mistyfikacja, dość naiwnie obmyślana, gdyż pan N. stryja nie posiada i procesu pieniężnego nigdy nie prowadził.

— A więc po co obwijać w bawełnę — odparł z całą bezczelnością zdemaskowany intruz — pożycz mi pan trzy ruble, więcej od pana nie wymagam.

Nie obiecującą nie dobrego fizjognomja rzekomego Janickiego skłoniła pan N. do zalewania interwencji sąsiadów. Nieznajomy jednak, nie czekając na przybycie świadków, zemknął szybko na ulicę, gdzie zniknął w tłumie przechodniów.

Stróż elektryczny, taka nazwę nosi przyrząd zastosowany od niedawna w Londynie w biurze policji na Bow Street. Jest to ogromny cyferblat, na którym oznaczone są numery domów i mieszkań, połączonych drutem z cyferblatem. Za pociśnięciem guzika w mieszkaniu odzywa się dzwonek w biurze policji i tym sposobem wyzywa o pomoc. Połączone są również z aparatem drzwi, kasy ogniotrwałe itp. O każdym uszkodzeniu drutów również ostrzega dzwonek, który także odzywa się w razie, jeżeli gdziekolwiek wszczynają się pożary. Opis tego urządzenia podaje czasopismo *La lumière électrique*.

Trzydziesty potomek. Do magistratu miasta Lipska zgłosił się kupiec tamtejszy Zullak i oznajmił burmistrzowi, iż nieba obdarzyły go właśnie trzydziestym z rządu potomkiem. Serdeczne powinszowania ze strony zarządu miejskiego były nagrodą szczęśliwego ojca, który niezależnie od tego, śmiało spodziewać się może, że szlachetny ród Zullaków na nim nie wygaśnie.

Nowy pożar teatru. W Calais zgorzał w tych dniach po północy, a zatem po ukończeniu widowiska, teatr „des Varietes“ położony nad morzem. Pomimo natychmiastowego ratunku z budynku teatralnego pozostały tylko nagie mury.

Zyskowny gość. Książę indyjski maharadza Gaikwar Barody, który niedawno bawił w Lucernie z orszakiem złożonym z 50-ciu osób płacił w miejscowym hotelu „National“ 3.000 fr. dziennie za mieszkanie; że zaś bawił dni czternaście przeto pozostawił właścicielowi hotelu pokazną sumkę 42.000 fr.

Co się stanie z naszą marynarką handlową? Za dług 125 zł. 69 ct. poszukiwany egzekucyjnie przez „Oester. Alpine Montan-Gesellschaft“ została w sądzie tłumackim rozpisana licytacja statku parowego „Flis“, znajdującego się na Dniestrze pod Niżniowem. Na pierwszym terminie d. 4. listopada br. statek ten będzie sprzedany za lub wyższą cenę szacunkową 3.820 zł. 35 ct., na drugim zaś za każdą ofiarowaną cenę. Cóż robi związane niedawno akcyjne towarzystwo żeglugi paro-

wej na Dniestrze? Jakies fatum ciąży nad temi przedsiębiorstwami dniewstrowemi?

Konfrontacja z pokrzywdzoną panią Ch. zamieszkałą na ulicy Łyczakowskiej, l. 51, wykazała, że wachmistrz artylerji, który ją onegdaj znieważał, nie nazywa się Goldman, ale inaczej, a rzeczą jest policji wykryć właściwego sprawcę i zapobiedz tego rodzaju swawolom.

Głośnie urodziny. Przed kilku dniami urodził się księciu Piotrowi Karageorgewiczowi syn o czem ojciec dał znać mieszkańcom Cetynji wystrzałami z rewolweru z okna. Na znak ten wszyscy Czarnogórcy dając wyraz swej radości poczęli czynić to samo strzelając tak długo dopóki starczyło prochu. Książę Mikołaj, dziad nowonarodzonego, gdy już mu było dosyć tych głośniech wyrazów lojalności poddanych, kazał znowu na gwałt trąbić, aby strzelać przestano. Po południu na zamku zastawiono stoły dla mieszkańców stolicy a wieczór odbył się na uczenie tego dnia wspaniały ludowy festyn.

Jak ma Sara Bernhardt wyskoczyć przez okno? Oto pytanie zajmujące obecnie Paryż. Ostatni akt nowej sztuki Sardou „La Tosca“ odbywającej się w Paryżu w zamku St. Angelo kończy się śmiercią Toski rzucającej się z okna. Artystka chce to uczynić osobiście i nie posługiwać się zwyczajną w takich razach lalką, wywołującą zazwyczaj w audytorjum wesołość. Sardou, Duquesnel i sama artystka przemysłują nad tem, jakby skok ten uczynić o ile możności bezpiecznym a nie pozbawić należytego efektu. *Gaulois* sądzi, że za pomocą gry zwierciadła można wywołać wyborne złudzenie optyczne, które zastąpi Sarę Bernhardt w odbiciu podróży z okna na scenę.

Syn Sary, jak donoszą przy tej sposobności dzienniki paryskie, zranił w pojedynku dziennikarza. Pawła Alexis w rękę.

Korespondencja od redakcji. Pan Koresp. w Stanisławowie. Recenzji teatralnych z przeróbek niepodobna tak obszernie umieszczać.

Teatr, literatura i sztuka.

(Ng.) **Teatr.** Piątkowe przedstawienie „Hrabiny Sary“ uważać można za właściwą inaugurację jesienno-sezonu teatralnego; na świetność jego złożyły się gustowność wystawy, niepospolita gra artystów i żywy udział publiczności.

„Hrabina Sara“ zaczęła budzić zajęcie publiczności dopiero od drugiej połowy drugiego aktu, kiedy zachodzi sprzeczka pomiędzy Sarą a Séverakiem. Salon w pałacu jenerała, urządzonej z elegancją i gustem szlachetnym, oświetlony był różowym światłem kryształowej lampy; z poza portier rozwartych przedzierają się do salonu głównego jaśniejsza atmosfera uroczystości oświetlonych dalszych apartamentów. Powolne gaszenie światła, tworzenie na wpół ciemnego rozmarzającego tonu podczas głównej sceny aktu drugiego, zaliczać należy do najmisterniejszych efektów, jakie leżą w zakresie sztuki reżyserskiej.

„Hrabina Sara“ opiera się w całości na efektach zewnętrznych; powodzenie jej sceniczne, zawisło w znacznej części od inteligentnej, twórczej gry artystów. Bez gry twórczej, uprawdopodobniającej dziwny bieg wypadków w tej sztuce, Sara i Biana będą dwiema wiązkami siana, a tragiczny Séverac niezdecydowanym osłem Buridana...

Było inaczej. Hrabinę Sarę grała p. Żelazowska. Oczekiwano że rola ta dostanie się w udziale p. Nowakowskiej. Pierwotnie też dla niej przeznaczona, wskutek niedyspozycji p. Nowakowskiej dostała się w ręce p. Żelazowskiej w ostatniej prawie chwili. Artystka ta grała Sarę po paru zaledwie próbach, nadto zdenerwowana była kilkoma z rządu występami swymi w dniach ostatnich. Ufaliśmy talentowi i inteligencji pani Żelazowskiej; ufaliśmy zwłaszcza uzdolnieniu jej do kreacji poważniejszych, heroiczych, i wypowiedzieliśmy to przy sposobności ostatniego jej występu w „Xenji“. Jako hrabina Sara p. Żelazowska przewyższyła nadzieje publiczności — spełniła nasze oczekiwania.

P. Nowakowska byłaby tę postać oddała demonicznie, porwałaby nas grozą swej namiętności, ale odrzuciłaby nas szatańską samolubnością, jaką wkłada za zwyczaj w postaci kobiet kochających namiętnie; tem samem byłaby hrabinie Sarze odebrała prawo do sympatji naszej. Co uważamy za główną zaletę gry pani Żelazowskiej, oto to, że — bezsprzecznie dzięki środkom swym przyrodzonym — wlała w postaci Sarę jakiś pierwiastek szlachetny, który sprawiał, że kobieta ta nie stawała się dla nas wstrętną nawet wówczas, kiedy namiętności jej wybuchała najjaskrawiej. Umiała ona stworzyć to, czego autor nie zdołał, a czego konieczność potrzebował: zdołała obudzić w nas wiarę, że Sara jest

„Nie spodziewamy się bynajmniej ażeby wygnanie samozwańca doprowadziło koniecznie, a tem mniej natychmiastowo do rezultatów o jakie dobija się w Bułgarii Rosja. Naturalnie należy się spodziewać, że książę Bismark postara się o ile możliwości osłodzić Kalnoky'emu tę gorzką pi-

gułkę. Można przewidywać, że nastąpią nowe pertraktacje, popierwsze, nad samym sposobem „usunięcia” samowładca, a powtóre, nad porządkiem rzeczy, jakim należy zastąpić obecną bułgarską „anarchję”, aż do dnia prawnego wyboru nowego księcia. W pertraktacjach tych Wiedeń, podtrzymywany przez Londyn i Rzym, starać się będzie naturalnie, ażeby sprawa wzięła obrót jak najmniej przyjazny dla Rosji.

„Ale moralny wpływ haniebnego upadku księcia Ferdynanda, bądź co bądź, wyjdzie nam na korzyść. Raz jeszcze dowiedzie to niepokonanej siły i niewzruszonego stanowiska zajętego przez nas w wypadkach bułgarskich od czasu przewrotu filipopolskiego w roku 1885. Naród bułgarski, a z nim cała Europa naocznie się przekona o niepokonanej sile naszego prostego „veto”.

„Rola jaka przypadnie w tym politycznym epizodzie Niemcom, będzie naturalnie nader wpływową, ale wiemy już z bardzo kompetentnych źródeł, że rząd berliński przyjął na siebie tę rolę nie z chęci zrobienia przyjemności Rosji, ale z „poszanowania dla podpisanego przez siebie traktatu berlińskiego”.

„Nie ma po co powoływać się na niedawną przeszłość, mniej lub więcej niezgodną z tego rodzaju oświadczeniem; zbytecznym również byłoby zastanawiać się nad berlińskimi gadaniami o „orleańskim” charakterze intrygi, narzędziem, której jest jakoby książę Ferdynand Koburski. Powiadają nam, że Niemcy występują w obecnej chwili jako obrońcy traktatu berlińskiego, a to dla nas jest dostatecznem, ponieważ wymagania rosyjskie co do Bułgarii również ściśle zawierają się w ramach tej międzynarodowej umowy, z mocy której rząd nasz domaga się wyboru nowego księcia bułgarskiego.”

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Program IX. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej w poniedziałek 26. września o godz. 6. wieczór w lokalnościach Izby. 1. Zatwierdzenie protokołów ostatnich posiedzeń. 2. Sprawy bieżące. Sprawozdanie komisji przemysłowej. 3. Załatwienie podań o dyspenzy w myśl §. 14. ustawy przemysłowej. 4. Zakres uprawnienia tandeciarzy w Jarosławiu. 5. Zmiana ustawy o cechowaniu wyrobów ze złota i srebra. Sprawozdanie komisji przemysłowej. Ostemplowanie ksiąg handlowych. 6. Zmiana terminu odbywania jarmarku w Przemyśle. 9. Propozycja na 4 posady assesorów handlowych przy sądzie obwodowym w Kołomyi. 10. Budżet Izby na rok 1888 referent r. p. Schayer. 11. Oznaczenie członków Izby, którzy po myśli §. 6. ustawy dla izb handlowych z upływem trzechlecia z końcem grudnia 1887 z Izby wystąpić mają. Wybór komisji wyborczej. Prezydent *Simon*. Sekretarz *Bodynki*.

Koalicja rafinerów węgierskich. W Peszcie ukonstytuowało się d. 23. bm. Towarzystwo akcyjne: *Siebenbürger Petroleum-Raffinerie-Gesellschaft*, mające za cel połączenie istniejących w Kronstadzie rafinerji nafty z Towarzystwem akcyjnym w Rjece, pod firmą: *Fiumaner Mineralöl - Actien - Gesellschaft*, i

rozszerzenie rafinerji nafty, względnie wydobywanie nafty w Siedmiogrodzie.

Lwów dnia 24. września 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6:30—6:85	6:20—6:65	6:10—6:50	6:60—7:10
Żyto	4:30—4:85	4:20—4:60	4:—4:50	4:50—5:00
Jęczmień	4:—6:00	4:—6:—	3:85—6:—	4:25—6:70
Owies	3:40—4:—	3:40—4:—	3:35—4:—	3:70—4:15
Groch	4:—6:50	4:—6:—	4:—6:—	4:—6:50
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	9:25—9:75	9:—9:50	9:—9:50	9:—10:—
Lnianka	—	—	—	—
Koniczna czerw.	35—45	30—42	30—40	35—45
Koniczyna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	16—26	15—25	15—25	18—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50 do 75 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 26:00—26:50.

Uspokojenie spokojne.

Nafta. Wiedeń 24. września: —.— do —.—; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 6.20 do —.—; na wrzesień 6.10, wrzesień-październ. 6.20; Antwerpja na wrzesień 15.⁵/₈ do —.—; Nowy-York 6.⁵/₈; Filadelfia 6.⁵/₈.

Nadesłane.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1. października b. r. rozpoczyna się całoroczna prenumerata na dwutygodnik

„NADZIEJE”

i wynosi we Lwowie z dostawą złr. 1.20 ent. na prowincji „ 1.30 „

Z numerem noworocznym otrzymają abonenci „Nadzieji” bezpłatnie

WAŻNE DODATKI,

mianowicie wykaz wszystkich po koniec grudnia b. r. wylosowanych, a nie podniesionych

losów austro-węgierskich i zagranicznych

między tymi wykaz wszystkich dotychczas wylosowanych

losów tureckich

jako też wykazy wszystkich listów zastawnych,

obligacji itd., tudzież

POWSZECHNY KALENDARZ LOSOWAŃ

wraz z innemi ważnemi i zajmującemi tablicami.

Administracja „Nadzieji”

AUGUST SCHELLENBERG,

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika, 1. 1.

Medycyny, chirurgji etc. dr. J. K. WIKTOR

przeniósł się na ulicę Żółkiewską 1. 8

i przyjmuje chorych jak przedtem od 8. do 10. rano

od 3. do 5. po południu. niu drutów również ostrzega dzwonek, który raz za raz zmywa się w razie, jeżeli gdziekolwiek wszczynają się piżar. Opis tego urzędnika podaje czasopismo *La lumière électrique*.

Trzydziesty potomek. Do magistratu miasta Lipska zgłosił się kupiec tamtejszy Zullak i oznajmił burmistrzowi, iż nieba obdarzyły go właśnie trzydziestym z rządu potomkiem. Serdeczne powinszowania ze strony zarządu miejskiego były nagrodą szczęśliwego ojca, który niezależnie od tego, śmiało spodziewać się może, że szlachetny ród Zullaków na nim nie wygaśnie.

Nowy pożar teatru. W Calais zgorzał w tych dniach po północy, a zatem po ukończeniu widowiska teatr „des Varietes” położony nad morzem. Pomimo natychmiastowego ratunku z budynku teatralnego pozostały tylko nagie mury.

Zyskowny gość. Książę indyjski maharadza Gaikwar Barody, który niedawno bawił w Lucernie z orszakem złożonym z 50-ciu osób płacił w miejscowym hotelu „National” 3.000 fr. dziennie za mieszkanie; że zaś bawił dni czternaście przeto pozostawił właścicielowi hotelu pokazną sumkę 42.000 fr.

Akcje bankowe i inne wartości handlowe

Berlin, dnia 23. września 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	181 25	181 25
Akcje austriackie kredytowe	461 50	460 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	162 60	162 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	143 —	140 50
Rosyjska pożyczka wshednia	55 10	55 20

Wszelch nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. C. Sztembarth

po powrocie ordynuje jak dawniej od 3ej do 5ej ulicy Trybunalskiej (Dykasterjalnej) Nr. 14. II. piętro.

KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatnych 30 Czerwca 1887

na 4¹/₂% Listy zastawne tegoż Towarzystwa

z dopłatą 75 ct.

uskućniają bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. września 1887.

Hotel Francuski. J. Pallester z Wiednia, R. Müller z Wiednia, Dr. Hubrich z Buczacza, L. Perrin z Wiednia, J. Weiss z Wiednia, E. Pohorecki z Rosji, M. Madurowicz z Krakowa.

Hotel Żorża. F. hr. Potulicki z Glinian, J. Wernicki z Lachowicz, D. Trzeciak z Tarnowa, K. dr. Żywicki z Tarnopola, Tomaschek z Wiednia, Mesuna z Przemyśla.

Hotel Krakowski. R. Nycz z Marynin, S. Gunczew z Bułgarii, M. Schwaygart z Zaleszczyk, T. Hrab z Tlustego.

Hotel Angielski. S. Skarżyński ze Studzienka, R. Bartmański z Leszczyna, Dr. M. Borysiekievicz z Insbruka, J. Rylska z Uhrynowa, J. Kotowicz z Jazłowa.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUIM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18.

MUZEUIM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUIM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedziele i święta wstęp wolny.

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.

Do Lwowa przychodzą:

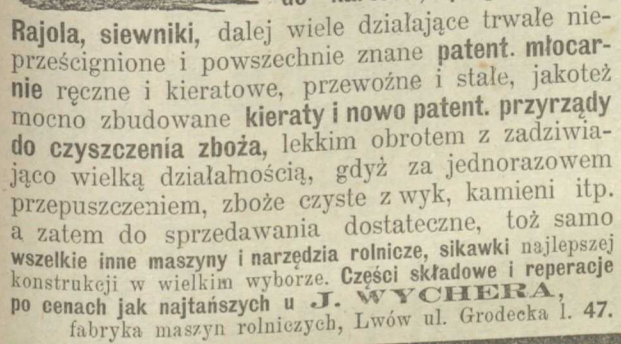
	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze	—	10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec	—	10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa	—	—	1:35	—
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego	—	—	8:59	—
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna	—	—	4:35	—
Z Zimnej Wody (pec. lok.)	—	—	8:34	—
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	4:08	6:10	10:25	12:35
Podwołoczysk z Podzam.	—	6:22	10:55	1:08
Czerniowiec	—	6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna	—	—	11:47	—
Stryja, Chyrowa i Ławocznego	—	—	7:20	—
Stryja, Ławocznego	—	—	6:30	—
Zimnej Wody	—	—	7:58	—
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	—	9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	—	6:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

Lwów, z Izby handlowej

24. września 1887.

Wartość za sztukę bez kuponu bieżącego.	placą	żądata
Kolej galicyjska. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	214 —	217 25
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 50	226 50
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	49 —	52 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „ „ „	43 —	46 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 75	104 75
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	31 —	34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 89	5 99
Napoleon	9 90	10 —
„ 1870	10 24	10 34
„ 1871	1 40	1 50
tubel rosyjski srebrny	1 10	1 12
tubel rosyjski papierowy	61 35	61 95
100 marek niemieckich	—	—



Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwale nieprześcignione i powszechnie znane **patent. młocarnie** ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż mocno zbudowane **kieraty i nowo patent. przyrządy do czyszczenia zboża**, lekkim obrotom z zadziwiająco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni itp. a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, siawki najlepszej konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje po cenach jak najtańszych u **J. WYCHERA**, fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka l. 47.

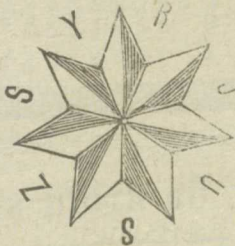
(Morawa)

ulica Ferdinandska l. 7, kl.
rozsyłają za pobraniem obok wykazane towary o gatunku i wykończeniu daleko **lepszym i o 20% tańszem** niż wszelka konkurencja. — Wzory gratis i franco. Towary nieodpowiednie przyjmują napróbę.

Towary nieodpowiednie przyjmują napowrót. b

Koszule damskie z szyfonu haftowane 3 sztuki złr. 2-50.	Chustki fanelowe dla dam bardzo ciepłe 3 szt. Ia 2 złr., IIa 75 ct.	Barchan na suknie najnow. wzory kolor praw. 10 metr. złr. 3-60.
Koszule damskie z mocn. płótna obszywane 6 sztuk złr. 6-25.	Damskie fartuszki z oksfortu, kretonu, szyfonu i płótna surowego 6 szt. złr. 1-60.	Dreidrat gatunek ciężki, 10 metr. Ia zł 3-50, IIa zł 2-80.
Gorsety nocne bogato ubrane 3 sztuki Ia złr. 4, IIa złr. 1-80.	Zimowa mater. Nigger na suknie damskie, najlep. gat. 10 met. złr. 5-50.	Materje na szlafroki modne wzory, kracjaste 10 met. złr. 2-50.
SPODNICE FILCOWE bogato tamburowane czer- wone, szare albo draper. 3 sztuki złr. 3.	Kaszmir czarny i kolorowy, też kolor. bal. podwój. szeroki 10 metr. złr. 4-50.	Materje na ubiory męzkie modne na zimę 3-10 metr. Ia złr. 5-50, IIa złr. 3-75.
Szale Angora na zimę ¹⁰ / ₄ wielkie złr. 2-80.	Welniany Atlas kolor. mod. i bal. podw. szer. 10 metr. złr. 6-50.	Materje na paletoty zim. gat. przedni, kolory modne 2-10 metr. złr. 10.
Damskie welniane kaftaniki (Irsey) wszelkie kolory, do- brze leżące złr. 2—	Flanela Walerja najnowsze wzory 10 metr. złr. 4—	Materje na paletoty jesien. gat. przedni kolory modne 2-10 metr. złr. 6—
Ponieczochy damskie na zimę białe lub kolor. 6 par złr. 1-50.	K a l m u k najnowsze wzory, 10 metr. złr. 3—	Bielizna normalna syst. Jägera, weln. czyst. dla panów i dam, 1 koszula złr. 3-50, 1 ka- lesony złr. 3—

Chorążczyzna 22



we Lwowie Chorążczyzna 1. 22
trzymał wzrost od producentów
z Ameryki południowej
**świeży transport gruboziarnistej
wymyślniej KAWY**
i sprzedaje takową po cenie hurtownej

we Lwowie:
1 kilogram 1 zhr. 80 centów
na prowincji:
4³/₄ kilogr. 9 zhr. 15 centów franco.
Odbiorcom nad 50 kigr. opust.

WELLS

Najlepszym i naskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego“.

Tenże sporządza się z najlepszych i najsukuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurozę żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, nawożenia krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.
Twoje listy w uznaniu do przegladniac!

Tysiąc listów uznania do przegłównięcia.

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukiwań, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzeźnicze samego sporządzonego flaszka **Baizum** Życia Dr. Rosa'ego jest zawinięta w niebieski karton, napisem we stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Baizum” z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205-3“ zaopatrzone w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i posiada właściwe prawne marki ochronne.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia D^{ra} Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. F r a g n e r a

tece pod „Czarnym

Praga 205 — 3.
Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową
 środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany
 i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenie, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzory, karczunkę, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardze-

nia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, w krótkie naciągnię i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Masę uniwersalną często naśladowują, ost zega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Masę jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli złote metalowe puszki zawierają napisy użyte (w 9 językach) i w niebieską markę ochronną.

Balsam uszny

Balsam uszny
Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący chorobę słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

Płyn niezrównany
do zapuszczania podłóg
kilogram za zlr. 1.50
wystarcza na duży pokój
poleca handel 303
Gustawa Schramma
Lwów, ulica Batorego 1. 2.

Pierwszy koncesjonowany
ZAKŁAD FROTERSKI
T. Bednarskiego
przy ulicy Teatralnej liczba 21.
we Lwowie.

Przyjmuje zamówienia tak w mie-
scu, jak na prowincję na zapra-
wianie i odroterowanie podłóg
woskiem kauczukowym, bezwo-
dnym, z ładnym połyskiem i trwa-
łością nadzwyczajną, i fajerkuje
maszyną ogniową.

Płyn bezwodny, woskowo-kau-
czukowy do podłóg, w różnych
kolorach, który przedko sznie i
ładny poł sk daje, sprzedaje po
1 zhr. 50 et. za 1 kil gram, któ-
ra to ilość wystarcza na 1 pokój
o 25 metrach kwadratowych.

Cacao w proszku

pozabawiony tłustych części na
sposób holenderski wyrabiany
w puszkach: 296
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo
Cena zł. 1.40, 70 ct. 35 ct. f
oraz czekoladę w różnych ga-
tunkach poleca **Henryk Treter**
fabryka parowa czekolady i cu-
ków dessertowych we Lwowie
ulica Kopernika 1. 3.

Nowość!

R. DITMARA

c. k. krajowy uprzywilejowany

FABRYCZNY SKŁAD LAMP
we Lwowie, plac Marjacki

poleca

ETEOROWE LAMPY

najnowszej konstrukcji
przewyższające w sile światła wszelkie dotychczas przez
konkurencję polecane palniki

Do nabycia w moich składach: w Wiedniu, w Pradze, w Pesce, w
Lwowie, w Gracu, w Tryjeście, w Berlinie, w Monachium, w War-
szawie, w Medjolanie i w Bombaju.

Rysunki wysyłam po doniesieniu mi rodzaju lampy gratis i franco.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara niewybuchowego petrolu“. Skład po-
dej i gospodarskiej. **Telefon Nr. 226.**

Schon am 1. October
Ö. W. Fl. 200.000
zu gewinnen mit einer
Wiener Comunal Los Promesse
für nur **2 fl. 50 kr. u. 50 kr. Stempel.**
Geneigte Bestellungen per Postanweisung zuzüglich 15 kr. für
Rückporto erbeten. — Listen franco und gratis.
21 Bank und Wechselgeschäft
M. J. GUTH & Comp.
Wien I, Kohlmarkt No 5.

Lekarz dentysta

M A R K

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

porządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, cementem i t. p.

Na sezon jesienny!
od lat 40 istniejący

Handel wyrobów masarskich

Postaralem się o *świeże szynki, młode połędwice westfalskie i wędzone, ozory wędzone, kielbasy polskie siekane, krajane i pieczone, rulady, głowizna, i różne delikatesy w zakres masarski wchodzące; także kisзки różnego gatunku i kielbasy na śniadanie tak zwane „brattwürstle“.*

Dla wygody P. T. publiczności urządzono
Pokój do śniadań
 gdzie można dostać artykuły smaczne i świeże po cenach przystępnych.

Obstalunki odsyłam odwrotną pocztą bardzo punktualnie za zaliczką. — Dziękując P. T. publiczności za dotychczasowe, polecam się dalszym łaskawym względom

301

Z głębokim szacunkiem
Franciszek Underka, ojciec.

Skład farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“

Józefa Hanke

we Lwowie, Rynek I. 38, we własnym domu

Masę woskową do zapuszczania podłogi i glazurę bursztynową do pociągania podłóg, która nadaje połysk i kolor za jednorazowym pociągnięciem.

Wszelkie gatunki szczonek

Masę woskową utrzymującą na składzie:

w Andrychowie p. A. Pucalski
 w Białym p. J. Młotowski
 w Bieczu p. W. Domagalski
 w Bochni p. Michalik
 w Bóbrce p. M. Sals
 w Bolesławcu p. M. Gottmann
 w Borszczowie p. O. Armatis
 w Borkowie p. E. Zimet
 w Brodach p. Witkowski i Sp.
 w Brzeżanach p. B. Wrońska
 w „E. Klimk“
 w Brzozowie p. A. Maryniowa
 w „Spółka“
 w Buczaczu p. J. Neumann
 w Busku p. F. Frinkel
 w Busku p. M. Goldhaber
 w Chodorowie p. Oswald Paulo
 w Choroszkach p. C. L. Press
 w Cieszanowie p. S. Spitzel
 w Czarnobylu p. Ignacy Schirich
 w Czortkowie p. A. Kosciński
 w Dębicy p. S. Serednicki
 w Dobrym p. R. Turlemb
 w Drohobyczu p. Teofil Jabłonski
 w Gorlicach p. S. Muszyński
 w Grybku p. A. Lipus
 w Grybku p. A. Muszyński
 w Haliczu p. L. Słuszk
 w Husiatynie p. L. Bernam
 w Jarosławiu p. J. Krasiński
 w Jasiowie p. O. Strassberg
 w Jezierzanach p. M. Sternschuss
 w Jasle p. J. Pollak i Syn
 w Krakowie p. H. Fritsch
 w „K. A. Schultz“
 w Kąkuszku Towarzystwo spożywcze
 w Konieczce Towarzystwo spożywcze
 w Kopyńcu p. Franciszka Goldamer
 w Kopyńcu p. St. Romanowicz
 w Kosowie p. M. Kamil
 w Kramniku p. J. Słenka
 w Krasnym p. M. Barysz
 w Krosnie p. F. Stawicki
 w Leżajsku p. S. Pomeranz
 w Limanowej p. E. Rozwadowski
 w Lisie p. R. Baranowski
 w Lubaczowie p. H. Herzberg
 w Łanach p. G. Daniłowicz
 w Łanczycu p. J. Chmurski
 w Makowie p. J. Turczyn
 w Międzyb. p. J. Dębicki i Syn

Róg Sykstkowej 2.

Winogrona prawdziwe fesslawskie

w 3 i 5 klg. koszykach po najtańszej cenie
 wysła Włosko-Tyrolska Owocarnia 46
 Fryderyka Schleichera.

Róg Sykstkowej 2.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
 rok założenia 1841.

poleca najnowsze materje modne zimowe od zeszłego, również resztki w każdej wielkości po znacznejniżonych cenach.
 Cenniki i próbki przygotowane.

Nie tracić czasu!

Najświeższa nowość!

Tylko 5 złr. 25 ct.

kosztuje najnowszy

Waszyngtoński Remontoir



do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z 5-letnią gwarancją za dobry chód.

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić zegarek złoty, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie,

nie, powtórnie przez wyborny chód i po trzecim przez prawdziwie wspianą kowertę, z jak najlepszą poleć można.

Tylko 5 złr. 25 ct. kosztuje ozdobny, pokojowy, ścienny zegar z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i ciężarkami, z wypukłymi brzoźkami ozdobnymi.

Tylko 3 złr. 30 ct. kosztuje francuski, złotobronzowy Budzik zegarowy z głośno bijącym przyrządem budzikowym. Oba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko 4 złr. 45 ct. kosztuje srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylindryczny z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą z kryształowym płaskim szkłem, nadzwyczajnie piękny.

Tylko 30 cent. piękny, połączony łańcuszek, z haczykiem, do zegarka.

Tylko 1 złr. 20 ct. pyszny łańcuszek do zegarka, w fasonie złotym, z brelokiem pieczęcią kowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane naśladowane drzewo o zechowawczych wachadłach i brzoźkach wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, że podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownym, fiołkowym, czarującym pi-knem światłem, za którego siłę światłą gwarantuje się przez 10 lat.

Niezliczona ilość od iorew, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowana tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można w poprzednim posłani-m kwoty lyb za zaliczką pocztową.

Wiener Uhren-Depot nnd Versandt:
B. Balsam, Wien,
 II. Unt. Augartenstrasse c. 35,

Najnowsza metoda kroju sukien i okryć damskich

przez niżej podpisanego, wysła już w edycji dziesiątej powiększonej, z 41 tablicami najnowszych wzorów i znajduje się na składzie głównym w księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie, plac Halicki 14. Książka ta po cenie 4 złr 50 ct. linijki ułatwiające naukę rysunków za 1 złr. 50 ct., linijki pod mierniki za 60 ct., przez niżej podpisanego wydana „Nauka bieliny“ po 2 złr. znajdują się tamże i wysyłają się na prowincję za zaliczką. Niżej podpisanego

Szkoła kroju i szycia i Pracownia sukien damskich pod kierownictwem Pauliny Steidel

znajdują się obecnie przy ulicy Czarnieckiego I. 28, gdzie się każdego czasu na naukę przyjmuje i wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny wchodzące wykonuje.

Właściciel szkół we Lwowie, Warszawie i Petersburgu, na wystawach kilkakrotnie wynagrodzony medalami za wzorową naukę i metodę.

297

Ksawery Głodziński.

Kto chce korzystnie sprzedać lub wydzierżawić swój majątek, raczy się z tem udać do

Antoniego Teodorowicza

we Lwowie, ulica Kopernika I. 26.

Winogrona

znakomite, słodkie i świeże, 10 funt. koszyk 10 złr. 150; tudzież brzoźki, siłki po 1 złr. 125, — roz-sła franco za pobraniem

waz i Sturn handel eksport.

Werschetz, (Węgry południowe).

Aniela Bachotte

kilkuletnia uczennica p. Ludwika Marka, opatrzona oraz jego chlubnymi świadectwami, udziela gry na fortepianie. — Bliższa wiadomość: Rynek I. 25, II. p.

Wyłączny Skład komisowy



C. k. uprzywilejowanej Fabryki
Benedykta Schrolla Syna.
SZYRTINGI, SZYFONY

sztuka 40 metrów od 7 złr. 40 ct. do 18 złr. 50 cent., metr od 18 1/2 cent. do 47 centów.

PLÓTNA GÓRSKIE BAWELNIANE
 (lepsze od Weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6-20 do złr. 7-65, 1 metr od 26 1/2 ct. do 33 centów.

Creasy, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy

poleca Skład fabryczny

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjański I. 8.

Cennik fabryczny na żądanie gratis.

Pp. Kupecom odpowiedni rabat!